

Proponowane zmiany w prawie oświatowym, w tym zwiększenie kompetencji kuratorów oświaty, budzi wiele kontrowersji. Nie bez znaczenia jest sytuacja finansowa w kontekście oświaty i samorządów.

„Uważam, że centralizacji powinno towarzyszyć przejęcie odpowiedzialności za finansowanie oświaty. W przeciwnym wypadku samorządy zostaną sprowadzone do funkcji płatnika systemu, któremu ogranicza się wpływ na organizację, pozostawiając finansowanie. Taki system nie wróży sukcesu” – podkreśla Adam Krzysztoń, Starosta Łańcucki.

Projekt ustawy o zmianie ustawy Prawo oświatowe zakłada wzmocnienie roli kuratorów oświaty. Dlaczego ta zmiana może wydawać się niepokojąca?

Wzmocnienie roli kuratorów w systemie oświaty tylko z pozoru jest wzmocnieniem nadzoru pedagogicznego. Ten projekt w swej istocie stanowi zmianę systemową. Po wejściu w życie proponowanych przepisów oświata przestanie być SAMORZĄDOWA, a stanie się RZĄDOWA. Kto będzie realnie organem prowadzącym dla szkół? Czy jednostki samorządu terytorialnego realizując ustawowy obowiązek prowadzenia publicznych szkół i placówek będą miały narzędzia, by decydować o kształcie oświaty na swoim terenie? Już po zmianach przepisów w 2016 r. kuratorzy oświaty zyskali szerokie kompetencje w zakresie organizacji szkół samorządowych – bez pozytywnej opinii kuratora nie można dokonać zmian w sieci szkół i placówek oświatowych. W projektowanej ustawie jeszcze bardziej ograniczono rolę samorządu, proponując uzupełnienie katalogu warunków, jakie muszą być spełnione, aby np. likwidacja szkoły była możliwa. Przecież żaden samorząd nie przekształca szkół bez ważnych powodów. Najczęściej są to powody demograficzne i ekonomiczne.

Dotychczas w prawie oświatowym funkcjonowała bardzo istotna zasada o wzajemnym współdziałaniu poszczególnych organów i organizacji w realizacji zadań oświatowych. Przez lata udało się wypracować bardzo dobrze funkcjonujące modele współdziałania pomiędzy organami szkoły, organem prowadzącym, organem sprawującym nadzór pedagogiczny, związkami zawodowymi i innymi organizacjami. Proponowane zmiany, zamiast współdziałania proponują podporządkowanie tych wszystkich podmiotów tylko jednemu – kuratorowi oświaty. Zadajmy sobie pytanie, czy kurator lepiej zna szkołę i środowisko, w którym ta szkoła funkcjonuje? Taki mechanizm może wpłynąć niekorzystnie na jakość pracy polskiej szkoły.

Biorąc pod uwagę proponowane zmiany i zwiększenie kompetencji kuratorów – w tym możliwość odwołania i powołania dyrektora szkoły – do czego sprowadzi się rola samorządów?

Na początku transformacji ustrojowej istniały bardzo ważne powody, dla których w roku 1993 zdecydowano się na decentralizację polskiej oświaty. Najpierw namawiano samorządy gminne do przejmowania szkół, następnie po trzech latach obligatoryjnie przekazano tym samorządom obowiązek prowadzenia szkół i placówek oświatowych. Po utworzeniu powiatów w roku 1999 nastąpiło przejęcie szkół ponadpodstawowych i ponadgimnazjalnych przez powiaty. Procesowi decentralizacji towarzyszyło przekazanie samorządom odpowiedzialności za organizację i finansowanie szkół i placówek. Duża wówczas autonomia samorządów zaowocowała m.in. cywilizacyjnym postępem stanu technicznego i wyposażenia szkół i poprawą stanu technicznego budynków. Gminy intensywnie inwestowały w przedszkola i szkoły podstawowe, a powiaty okazały się troskliwymi gospodarzami szkół ponadpodstawowych.

Proponowane kierunki zmian ponownie dążą do centralizacji. Istnieje ryzyko, że samorządy powoli staną się tylko z nazwy organami prowadzącymi. Każda zmiana sieci szkół, w tym niezwykle istotny fakt

wyboru lub odwołania dyrektora szkoły, będzie uzależniony ostatecznie od decyzji kuratora oświaty. Uważam, że centralizacji powinno towarzyszyć przejęcie odpowiedzialności za finansowanie oświaty. W przeciwnym wypadku samorządy zostaną sprowadzone do funkcji płatnika systemu, któremu ogranicza się wpływ na organizację, pozostawiając finansowanie. Taki system nie wróży sukcesu.

Dyrektor szkoły lub placówki oświatowej zajmuje niezwykle ważne miejsce w systemie oświaty. Niezmiernie ważne jest, aby stanowisko dyrektora szkoły lub placówki zajmowała osoba, która gwarantuje należyte wykonanie powierzanych jej zadań. Taka osoba swoją wiedzą, doświadczeniem i postawą zapewni najlepsze funkcjonowanie i organizację pracy kierowanej przez nią szkoły lub placówki. Zasadnicze pytanie brzmi: jak tylko podczas trwania konkursu optymalnie rozpoznać predyspozycje kandydata? Obecne przepisy dotyczące składu komisji konkursowych były precyzyjne co do ilości członków komisji i zasad głosowania. Czytając propozycję zmiany przepisów w tym zakresie nie wszystko staje się jasne. Czy jeden przedstawiciel kuratora dysponując pięcioma głosami lepiej rozpozna predyspozycje kandydata niż pięciu pozostałych członków komisji? Niezrozumiałe jest zwiększenie liczby przedstawicieli kuratora w komisjach konkursowych, niejasny wydaje się system głosów ważonych, np. trzech przedstawicieli kuratora dysponuje łącznie pięcioma głosami – czy każdy proporcjonalnie, czy tylko jeden dysponuje większą ilością głosów? Takich pytań i obaw rodzi się znacznie więcej.

Czy należy obawiać się tego, że szkoły będą musiały realizować tylko jedną linię myślową narzuconą przez Ministerstwo Edukacji?

Bezspornym jest fakt, że polska szkoła musi wychowywać do wartości. Tutaj niezmiernie ważna jest funkcja organu sprawującego nadzór pedagogiczny i w tej funkcji należy wspierać kuratora oświaty. Tylko trzeba pamiętać, że szkoła nie stanowi samotnej wyspy. W wychowaniu do wartości bardzo ważna jest współpraca szkoły ze wszystkimi podmiotami systemu oświaty, a zwłaszcza z rodziną.

Dyrektor i inni pracownicy szkoły nie mogą zostać sprowadzeni jedynie do roli urzędników wykonujących polecenia kuratora. Doświadczenie uczy, że mamy wspaniałych nauczycieli – pedagogów, którzy potrafią wychowywać do wartości. Nie obawiam się, że szkoły będą musiały realizować tylko „jedną słuszną linię partii”. Kto tak myśli jest w wielkim błędzie. Żadnemu rządowi, nawet totalitarnemu, to się nie udało.

Proponowane zaostrzanie przepisów karnych wobec dyrektora i nauczycieli w praktyce nie spowoduje wzrostu jakości edukacji. Obawiam się kierunku odwrotnego – z systemu będzie odchodzić coraz więcej wartościowych osób. Taki system nie będzie także atrakcyjny dla nowych i twórczych kandydatów.

Jak nowe pomysły mają się do niedofinansowania oświaty? Samorządy już od dawna alarmują o tym, że subwencja oświatowa nie wystarcza na pokrycie koniecznych wydatków.

Niedofinansowanie polskich szkół i placówek, to problem systemowy. Dobrze zbudowany system potrafi reagować na zmiany w otoczeniu zewnętrznym. Pierwotne sukcesy decentralizacji oświaty związane były z autonomią samorządów. Niestety kolejne zmiany prawa oświatowego, a także Karty Nauczyciela tę autonomię ograniczały. Samorządy, będące organem prowadzącym, powinny mieć decydujący głos w zakresie organizacji szkół i placówek oświatowych, zwłaszcza w obliczu zmian demograficznych i ekonomicznych. Oświata, choć niezwykle ważna, nie jest jedynym zadaniem samorządów terytorialnych. Każde dofinansowanie do subwencji oświatowej odbywa się kosztem innych zadań.

Szkoły i placówki oświatowe są pracodawcami dla zatrudnionych w nich nauczycieli i pracowników niepedagogicznych. System zatrudniania i wynagradzania nauczycieli w dalszym ciągu jest bardzo sztywny i złożony. System ten charakteryzuje wiele dodatków, z których znaczna część utraciła rację bytu, jak na przykład dodatek wiejski. Ponadto, jednorazowe dodatki uzupełniające nie motywują nauczycieli do dobrej pracy, a przy okazji trudno jest spełnić skomplikowane wymogi art. 30a Karty Nauczyciela. Karta Nauczyciela w wysokim stopniu chroni miejsca pracy nauczycieli i utrudnia racjonalne zarządzanie kadrami. Często spadkowi liczby uczniów nie towarzyszy analogiczny spadek liczby nauczycieli. Koszty tych zaniedbań, nie tylko finansowe, ponoszą samorządy. Już można zauważyć znaczny spadek zainteresowania zawodem nauczyciela, co jeszcze bardziej obniża efektywność edukacji.

Podobny problem występuje w systemie wynagradzania pracowników niepedagogicznych. Szybko rosnąca płaca minimalna, wyłączenie dodatku stażowego z podstawy wynagrodzenia minimalnego negatywnie wpłynęło na wydatki samorządów. Kolejne zmiany przepisów podatkowych mające wpływ na dochody samorządów terytorialnych wcale nie bilansują wzrostu wydatków, wręcz przeciwnie. Niedofinansowanie oświaty nieustannie wzrasta.

Czy to dobry moment na takie rewolucje w oświacie? Czy po czasie pandemii nie należałoby się najpierw zająć innymi kwestiami, jak choćby opieka psychologiczna dla uczniów lub lepsze przygotowanie na wypadek konieczności zdalnego nauczania w przyszłości?

Polska oświata najbardziej potrzebuje stabilizacji! Ostatnie lata to ciąg nieustannych reform w prawie oświatowym. Czas pandemii pokazał, że w oświacie ciągle są obszary wymagające znacznego wsparcia, chociażby doinwestowanie szkół samorządowych w nowoczesne technologie informatyczne. Nowa, zdalna organizacja procesu dydaktycznego wymaga nowego podejścia metodycznego. Uczniowie potrzebują znacznego wsparcia psychologicznego. To w tych obszarach jest bardzo duże pole do działania dla nadzoru pedagogicznego.

Świat się zmienia w bardzo szybkim tempie. Aby nadążyć z duchem czasu należy odbudować cały obszar wsparcia szkół w procesie dydaktyczno-wychowawczym. Rola kuratora oświaty powinna odgrywać istotną rolę w tym procesie, nie może sprowadzać się tylko do funkcji kontrolnych i dyscyplinujących. Szkoły powinny nabyć umiejętności reagowania na dynamikę zmian, bez uszczerbku na jakości kształcenia. To jest wyzwanie do współpracy rządu z samorządami. Osiągnięcie sukcesu w tym zakresie wymaga trzech elementów: współdziałania wszystkich podmiotów systemu oświaty, właściwych delegacji uprawnień i odpowiedniego dofinansowania. W tym kierunku powinny dążyć zmiany w prawie oświatowym.